

# G A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

## Epitafjum porucznikowi Żwirce.

Rzadko kiedy znane powiedzenie o niepewności szczęścia ludzkiego okazało się tak boleśnie prawdziwym — jak właśnie dzisiaj: w szczęściu i tragedji porucznika Żwirki.

Stąd to jak grom, jak rozbrzyśk jakiegoś strasznego uświadomienia padła wczoraj w godzinach południowych wieść o katastrofie cieszyńskiej. Żwirko nie żyje! Z roztrzaskanego o drzewa zwycięzkiego aeroplanu runęły na ziemię jego śmiertelne szczątki, bez głowy i bez nogi; zginął wraz z nim wierny towarzysz jego triumfalnych lotów, inżynier Wigura.

W chwili, gdy lecieli na meeting do Pragi, gdy czekały ich tysiące radosnych okrzyków i wznieśionych na powitanie dłoni, gdy inne polskie statki dawno już tam wylądowały, — oni, porwani orkanem, padli ofiarą swych ikarowych lotów.

Przyszła ta wiadomość do nas słonecznym, niedzielnym rankiem, w potokach niezwykłego wrześnieowego słońca, przy jasnym, jak na wiosnę, błękitnie nieba. Na strzępach nadzwyczajnych dodatków, drgających niby płomienie żalobnych świec, poleciała po mieście i zwarzyła, zmroziła w jednej chwili wszelki uśmiech na ludzkich ustach. Żwirko nie żyje! — zawołały nagle wszystkie radioaparaty świata.

A potem zrobiło się nagle ciemno; jasny błękit nieba pokrył się jakby ołowianą żalobą, a gwałtowny huragan, ten sam, który zabił wielkiego polskiego lotnika i jego towarzysza, zatrzęsł na chwilę niesamowicie i groźnie oknami i drzwiami domów.

Porucznik Żwirko był dla nas, Polaków, nie tylko jednostkowym człowiekiem, nie tylko przykładem dzielnego, nieustraszonego oficera polskiego i znakomitego polskiego lotnika.

Nazwisko jego, które od kilkunastu dni było na ustach wszystkich, urosło do znaczenia pięknego, wyjątkowego symbolu. Wszakże tak niedawno jeszcze przeżywalimy razem z nim, w niesłychanym napięciu nerwów i uczuć, jego śmiały, kierowany heroiczną wolą lot, triumfowaliśmy jego europejskim triumfem, który był jednym z najcudniejszych zwycięstw młodego a tak świetnego już polskiego lotnictwa. Zwycięstwo śp. Żwirki, które potrafiło porwać do entuzjasmu obojętnych i wrogów, to zwycięstwo polskie, witane z uznaniem i jakąś ogólnoludzką radością nawet

przez Berlin i dzisiejsze Niemcy, — stało się w rocznikach pracy polskiej i polskiego dążenia wżwyż w każdej dziedzinie faktem wagi doniosłej i znaczenia pierwszorzędowego.

Bo zaiste, nie idzie nam, Polakom, o jakąś amerykańską manję rekordów, o jakiś gorączkowy, niezdrowy pęd do przścigania innych, zawsze i we wszystkim. Lecz na kulturę wielkich, nowoczesnych narodów składa się — obok wielu innych czynników — także piękna, zdrowa, helleńska myśl o szlachetnym wyścigu z innymi w sprawach ważnych i w sferach god-

nych umiłowania. To jest ta sama olimpijska ambicja, która kazała niegdys radować się plemionom greckim zarówno z zwycięstwa niepokonanych swoich zawodników, jak i ze zwycięstw pieśni Pindara czy historii Herodota, gdy je odczytywano na igrzyskach.

Tragicznie zmarły porucznik Żwirko był naszym pięknym herosem na polu lotnictwa, był jednym z tego pokolenia polskich Ikarów, które zapoczątkował zmarły na dalekich wyspach Oceanu Idzikowski, czy bohaterscy lotnicy polscy pod Lwowem i War-

szawą, czy nieustraszony Orliński; pokolenie to liczy już dzisiaj liczną rzeszę przewodników ideowych, fachowców doskonałych, nieulekłych żołnierzy swego sztandaru, miłujących całym sercem i duszą swój niepowszedni zawód, łączący polską ziemię z polskim przestworem.

W tej chwili, gdy nad zwłokami porucznika Żwirki — którego może „umiłowali bogowie“, bo dali mu bohaterki zgon w dniach upojenia i radości — stoi honorowa straż sąsiedniego narodu czechosłowackiego, gdy od starej ziemi śląskiej aż po północne i wschodnie kresy Rzeczypospolitej idzie głos wstrząsający o jego czynie, zwycięstwie i śmierci — w tej chwili zdala i zbliżona zlatują się na żalony obchód wszystkie polskie „ptaki“, wszystkie polskie statki powietrzne. Krążą, jak prawdziwe ptaki, w czasie jesiennego odlotu, gdy straciły jednego z swoich przyszytych przewodników; motory ich grają przeciągle pieśń pogrzebną, pieśń żalu i pożegnania porucznika Żwirki i jego serdecznego, nieodstępnego druha.

Był to starożytności zwyczaj, iż układano wiersze, napisy nagrobkowe, epitafja, tragicznie poległym żołnierzom, marynarzom, którzy przepadli w burzach morskich, śmiałym podróżnikom. Przechowywały się takie epitafja w literaturze, umieszczano je na pomnikach, czasem na jakichś dalekich, samotnych kurhanach nad brzegiem szumiącego morza.

Dzisiaj cała Polska przygotowuje się do bolesnego obchodu pogrzebowego por. Żwirki. Flagi państwowe opuszczone już są do połowy maszty na znak wielkiej, publicznej żaloby po tym, który dał wolnej Polsce jeden z najradościjszych jej triumfów.

Ale epitafjum por. Żwirki, wyryte będzie głęboko nie tylko na kamieniu, lecz także w sercach całego dzisiejszego pokolenia. I długo legenda wspominać będzie tego nowożytnego, nadobitcznego polskiego herosa, co wobec świata złożył świadectwo o sile i pracy i wzniosłości dzisiejszej Polski, a potem zginął, jeszcze radosny, jeszcze triumfujący, w taki jeden gorący, słoneczny dzień wczesnej polskiej jesieni.

Został po nim nie tylko głuchy płacz kobiety i dziecięcy, lecz pozostał i ten promień jasnej, bohaterkiej sławy, który z nazwiskiem jego dla Polski związany będzie na zawsze, jak promień słońca z kwiatem czerwonej, krwawej róży.

### Z ostatniej chwili.

## Echa katastrofy lotników polskich.

### Ostatnie wiadomości z Cieszyna.

Cieszyn. (PAT.). Dziś o godz. 6.15 przybyły z Katowic samochodem żona por. Żwirki i siostra inż. Wigury. Panie zatrzymały się w Cieszynie, zmieniając pierwotny zamiar udania się na miejsce katastrofy.

Cieszyn. (PAT.). Dziś o godz. 8.30 odbyła się w Starostwie konferencja, mająca na celu ustalenie programu przewiezienia zwłok do granicy polskiej. Trumny ze zwłokami o godzinie 10-tej przewiezione zostały do Cierlicka.

Cieszyn. (PAT.). W Cierlicku zbierze się komisja techniczna lekarska, w której wezmą udział przedstawiciele władz czeskich i polskich. Zwłoki lotników umieszczone będą w

trumnach dopiero po zebraniu komisji. Następnie zwłoki odwiezione zostaną do Cieszyna a stamtąd odesłane dalej do Warszawy.

Cieszyn. (PAT.). Prasa czeska i niemiecka zamieszcza obszernie sprawozdania o nieszczęśliwym wypadku lotników polskich, wyrażając swoje ubolewanie dla lotnictwa polskiego.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki poniedziałkowe zamieszczają na naczelnych miejscach relacje o tragicznej śmierci lotnika polskiego Żwirki, wyrażając żal z powodu ciężkiej straty, jaką poniosło lotnictwo międzynarodowe. Żwirko rokował największe nadzieje, pisał prasa, i miał przed sobą wielką karierę lotniczą.

## Skład delegacji polskiej na jesienną sesję Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dowiadujemy się, że minister Zaleski uda się na czele delegacji polskiej na najbliższą sesję Rady Ligi Narodów w dniu 22 b. m. drogą przez Paryż do Genewy. W skład delegacji polskiej wchodzi: po-

seł polski w Bernie Modzelewski, radca ambasady polskiej w Paryżu Mühlstein, dyrektor gabinetu ministra Szumlakowski i kilku urzędników M. S. Z.

## Von Rintelen opuścił Warszawę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Oślawiony w związku ze skandalem usunięcia flagi polskiej charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie baron v.

Rintelen opuścił wczoraj definitywnie Warszawę i w bież. tygodniu objąć ma nowe stanowisko w urzędzie spraw zagr. w Berlinie.

## Dzisiejsze ciągnięcie Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W poniedziałek, 12 bm., w czwartym dniu ciągnięcia V klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

75.000 zł. — Nr. 103.448;  
po 10.000 zł. — Nr. 15109,  
69.237, 79.145, 126.170;  
po 5.000 zł. — Nr. 44968, 100.661,  
114361, 131499, 135631;  
po 3.000 zł. — Nr. 4017, 14058,  
81472, 88155, 111280, 119527, 129430,  
145778, 149309;

po 2.000 zł. — Nr. 22508, 24703,  
27609, 30190, 44813, 49838, 49910,  
78436, 82449, 85060, 101937, 109095,  
122489, 156242;

po 1.000 zł. — Nr. 103, 3191,  
6699, 7354, 23354, 25332, 31718,  
32630, 37055, 46372, 60044, 62769,  
68000, 78177, 81789, 92393, 94618,  
105213, 112429, 113824, 114708,  
115205, 122672, 122763, 128285,  
136347, 139613, 143667, 148160.

## Wyjazd generała Mac Arthura.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie, szef sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych, gen. Mac Arthur, zwiedził w towarzystwie szefa departamentu lotnictwa wojskowego pułk. Rayskiego lotnisko na Okęciu. O godzinie 22.20 generał Mac Arthur odjechał do Pragi czeskiej, żegnany na dworcu przez generałów Gasiorowskiego, Dreszera, Jarnuszkiewicza, ambasadora Filipowicza i t. d.

## Nowy rozkaz Hitlera.

Berlin. (PAT.) „Völkischer Beobachter“ ogłasza rozkaz Hitlera zarządzający natychmiastowe utworzenie w łonie partji narodowo socjalistycznej specjalnego departamentu wojskowego. Naród niemiecki oczekuje od partji na rodowo-socjalistycznej, mówi rozkaz, współdziałania w obronie kraju. Narodowi socjaliści mają ustalić program, decydujący ostatecznie sprawę podporządkowania sił zbrojnych strukturze ogólnej państwa.

II  
L. 15177  
L. 1332  
Prace  
Biblioteka Uniwers.  
Jagiell.

# Niedzielny wieczór w Hyde Parku.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

London, we wrześniu 1932.

„Urzędowe“ lato rozpoczyna się w Anglii dopiero z końcem lipca, trwa więc jeszcze teraz. Okres urlopowy jeszcze nie minął. Gabinet zebrał się na jedno posiedzenie i znów rozjechał się na wywczasy. W parlamencie pokrowce chronią ławy od kurzu...

W takim okresie polityka „wychodzi na ulicę“. Gdy codzienne gazety przynoszą tylko wiadomości sportowe, kronikę wypadków automobilowych i krótkie wzmianki o egzotycznych rewolucjach w Brazylii lub Mandurji, człowiek, szukający „polityki bieżącego dnia“, winien udać się do Hyde Parku. Tam odwieczna magna charta liberatum przejawia swą stronę zewnętrzną. Każdemu obywatelowi przysługuje największa wolność słowa, byleby więc nie nawoływał do czynów, zakazanych, przez prawo karne, może wygłaszać, co mu się podoba. Nie dziw też, że w Hyde Parku można spotkać mówcę, który wygłasza rozprawę przeciw królowi i uważa, że najdogodniejszy ustrój dla Anglii — to republika. Ze spokojem i fachową obojętnością słuchają tych przemówień policjanci, nie wzruszają ich najostrejsze zwroty. Taka jest moc magna chartae!

W niedzielne popołudnie, gdy tłumy odpoczywających spacerowiczów zapelniają Hyde Park, siadając na trawnikach — co jest dozwolone — i nielitościwie je zaśmiecając — co nie jest dozwolone nawet w wolnej Anglii — od strony Marmurowej Arki wyrastają składane trybuny. Przewija się wówczas przed cierpliwym słuchaczem całe korowód mówców na przeróżne tematy. Tuż obok entuzjastycznie się propagatora Armji Zbawienia, dyrygującego ad hoc skomponowanym z publiczności chórem, — pod czerwonym sztandarem wygłasza rewolucyjne tyrady komunista. Pod białą - zieloną - złotą flagą niepodległościowców hinduskich zwolennik Ghandiego, nie przebierając w wyrazach, pomstuje na angielskich najeźdźców, „tłumiących wszelki przejaw wolności 300-miljonowego narodu o starej kulturze“. Tłum Anglików w Hyde Parku z zupełnym spokojem i cierpliwą obojętnością wysłuchuje tych utyskiwań. Niemniej niewzruszenie przysłuchują się niedzielni spacerowicze wywodom murzyna z Tanganyki, który, waląc pięścią w trybunę i podskakując w oratorskim patosie, płynną angielszczyzną dowodzi, że „i my, murzyni, jesteśmy chrześcijanami, i my mamy tegoż Boga, co i wy; i myśmy walczyli o wolność ludów (tu wskazuje na wstążeczkę w kła-

pie marynarki), czemuż nie pozwalacie nam rządzić samodzielnie?“

Dysputy na tematy religijne, przemówienia szarlatanów i reklamarzy, polityków i sekciarzy, przedstawicieli kolonij i misjonarzy — wszystko znajduję swych słuchaczy. Hyde Park upodabnia się w niedzielne popołudnie do forum starożytnych Aten. Tam wolno było każdemu Grekowi wygłaszać publiczne przemówienia na wszelkie tematy, tam tworzyły się i ćwiczyły wielkie talenty oratorskie.

Co zaś jest najbardziej zadziwiają-

ce, to szacunek słuchaczy dla wolności słowa. Już nietylko policja, którą obowiązuje „wielka karta wolności“, ale i tłum — zbiorowisko najróżnorodniejszych indywiduów — ze spokojem wysłuchuje najprzykrzejszych nieraz dla siebie prawd. Nie zdarzało się zaś nigdy, by przeciwnicy polityczni lub fanatycy religijni przeszkadzali swym oponentom w wygłaszaniu przemówień. W Hyde Parku argument słowa, logiki i prawdy ma przewagę nad argumentem pałki lub pięści.

## Prasa czeska o Polsce.

Morawska Ostrawa. (PAT.). Tutejsze „Ceske Slovo“ ogłasza na naczelnym miejscu artykuł pt. „Polska a problem niemiecki“, w którym omawia stosunek odrodzonego Państwa polskiego do Niemiec powojennych, podkreślając agresywność polityki niemieckiej w stosunku do Polski i roztropność, jaka cechuje politykę Polską. Polityka polska wykazała — pisze dziennik — że umie zachować równowagę i spokój, aczkolwiek ostatnie napaści niemieckie i bajki o atakach

Polski na Gdańsk i Prusy Wschodnie wymagały ze strony polskiej dużo cierpliwości. Cel, który Niemcy pragnęliby osiągnąć w ten sposób, jest przejrzysty, chodzi im o przedstawienie granicy polsko-niemieckiej jako źródła niepokoju, aby usprawiedliwić ich ewentualny atak.

Polska wykazała, że chce pokoju, ale z drugiej strony, że gotowa jest bronić swych granic zachodnich i swych praw do Bałtyku.

## Zakończenie kongresu pacyfistycznego.

Wiedeń. (PAT.). Międzynarodowy kongres pacyfistyczny zakończył dziś wieczorem swe obrady. Przed południem kongres obradował nad rezolucją w sprawie rewizji traktatów pokojowych, przy czem wyłoniła się różnica zdań co do interpretacji art. 19 paktu Ligi Narodów. Referent Lypaciewicz: większość kongresu stanęła na stanowisku, że celem przeprowadzenia rewizji traktatów musiałby być zmieniony art. 19 paktu Ligi Narodów, gdyż artykuł ten w swej formie obecnej nie daje możliwości przeprowadzenia takiej rewizji. W przeciwieństwie do tego poglądu, Francuz prof. Le Foyer twierdził, że nie ma potrzeby zmieniać artykułu 19 paktu Ligi, gdyż inne artykuły statutu Ligi Narodów zawierają dostateczne sankcje do przeprowadzenia rewizji traktatów również i w dziedzinie terytorjalnej i to nawet w razie oporu jednej ze stron. W głosowaniu odrzucono poprawkę

Le Foyer'a 30 głosami przeciw 23, poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję komisji z dodatkiem, potępiającym agitację nacjonalistyczną.

Popołudniu przyjęto po dyskusji rezolucję w sprawie rozbrojenia. Rezolucja proponuje m. in. zakaz prowadzenia wojny przy pomocy gazów trujących, bakterij i bomb ogniowych. Następnie rezolucja oświadcza się za umiędzynarodowieniem żegluzi powietrznej, za rozbrojeniem, ilościowym zniesieniem prywatnego przemysłu wojennego. W końcu proponuje utworzenie stref odmilitaryzowanych i między narodową ochronę granic.

Druga rezolucja domaga się zniesienia wychowania wojskowego młodzieży i bezwzględного rozwiązania wszystkich stowarzyszeń, zorganizowanych na sposób wojskowy.

Po przyjęciu szeregu rezolucyj z dziedziny gospodarczej kongres został zamknięty.

## Rada Ligi interwenjuje

w konflikcie paragwajsko-boliwijskim.

Buenos Aires. (PAT.). Obie walczące strony tj. Boliwia i Paragwaj ogłaszają równocześnie o swem zwycięstwie na froncie Gran Chaco. W stolicy obu tych państw urządzono uroczystości świętując klęskę nieprzyjacielską.

Genewa. (PAT.). Przewodniczący Rady Ligi wystosował do sekretarza generalnego Ligi, który z kolei wystąpił do wszystkich członków Ligi, depeszę, głoszącą, że ostatnie wiadomości wskazują na zaostrenie się konfliktu boli-

wijsko - paragwajskiego. Rada Ligi zwraca się przeto do obu rządów z zapytaniem, jakie środki zamierzają przedsięwziąć celem zlikwidowania sytuacji, niebezpiecznej dla pokoju, a choć Rada nie wątpi, że oba rządy opankie Ligi postanowień w sprawie popakie Ligi postanowień w sprawie pokojowego zlikwidowania zatargu, niemniej jednak pozwala sobie przypomnieć uroczyste zobowiązania przestrzegania obowiązków, wynikających z przynależności do Ligi.

## Odpowiedź rządu francuskiego

na memorandum niemieckie w sprawie zbrojeń.

Berlin. (PAT.). Francuski ambasador w Berlinie François Poncet wręczył wczoraj w południe ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy Neurathowi tekst odpowiedzi francuskiej na memorandum w sprawie rozbrojenia. Treść noty będzie ogłoszona we wtorek przed południem.

Paryż. (PAT.). Odpowiedź rządu francuskiego doręczona rządowi niemieckiemu przez ambasadora francuskiego w Berlinie, zaznacza, że Fran-

cja nie może przyjąć żadnej nowej konwencji rozbrojeniowej, która miałaby zastąpić 5 część traktatu wersalskiego. Nowa konwencja może rozszerzyć lub zmodyfikować wszystkie poprzednie jak to się stało n. p. z traktatem waszyngtońskim zmodyfikowanym przez decyzję genewską. Z tego jednak nie wynika w żadnym wypadku, aby można było anulować całą część traktatu i zastąpić ją czemś zupełnie nowem. Zresztą aby postąpić w

ten sposób musiałoby się naruszyć postanowienia art. 19 paktu Ligi Narodów, który przewiduje, że wszelkie zmiany w istniejących traktatach mogą być dokonane wyłącznie przez jednomyślną uchwałę Zgromadzenia Ligi. Francja nie odrzuca formalnie żądania Niemiec co do prowadzenia rozmów bezpośrednich, uważa jednak, że wszelkie rozmowy powinny być prowadzone pod egidą i w ramach wskazanych przez Radę Ligi Narodów. Wedle artykułu 164 traktatu wersalskiego ustalającego szczegółowo zakres zbrojeń Rzeszy, każde żądanie ewentualnych zmian musi być poddane rozpatrzeniu Rady Ligi Narodów. Francja uznaje, że Niemcy mają prawo żądać redukcji zbrojeń ze strony wszystkich innych mocarstw, lecz jedynie opierając się na postanowieniach art. 8 paktu Ligi, tj. uwzględniając położenie geograficzne. O ile Rzesza niemiecka jest zdania, że rozbrojenie dokonane w tych warunkach nie jest jeszcze dostateczne, może wystąpić z dowodem, że warunki bezpieczeństwa dla innego mocarstwa istotnie się polepszyły. Wedle informacji kół dobrane poinformowanych, o ile w odpowiedzi na notę francuską Niemcy żądają zwołania konferencji mocarstw, to w takim razie w takiej konferencji Francja wzięłaby udział tylko wówczas, o ileby wszystkie zainteresowane państwa zostały zaproszone.

Warszawa. (PAT.). Ambasador Francji Laroche przyjęty był w sobotę przez p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Jak się dowiadujemy, celem wizyty ambasadora było poinformowanie Rządu polskiego o odpowiedzi rządu francuskiego na notę Niemiec w sprawie zbrojeń.

## Msza za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej.

Białogrod. (PAT.). W tych dniach odbyła się w Białogrodzie Msza św., urządzona staraniem poselstwa polskiego, za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej. Mszę odprawił ksiądz wikary Cecek w obecności przedstawicieli rządu, wyższych urzędników jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawicieli instytucji polsko-jugosłowiańskich oraz wszystkich członków poselstwa z posłem p. Władysławem Schwarzburg - Güntherem na czele.

## Gen. Gorecki prezesem Fidacu.

Oporto. (PAT.). Na odbywającym się w Portugalji zjeździe Fidacu, gen. dr. Roman Gorecki, prezes Fidacu polskiego, został jednomyślnie wybrany prezesem Fidacu na rok najbliższy.

## Najdłuższa kolejka linowa w Europie.

Fonte del Cerreto. (PAT.). Na ukończeniu są roboty przy budowie kolejki linowej na szczyt Gran Sasso d'Italia w Abruzzo. Kolejka długości 3.240 m. pozwoli na dostanie się na wysokość 2.200 m. Jest to bodaj najdłuższa kolejka linowa w Europie.

## Czy Gorgulow będzie ulaskawiony?

Paryż. (PAT.). Komisja administracyjna ministerstwa sprawiedliwości obradowała wczoraj na tajnym posiedzeniu, celem rozpatrzenia sprawy Gorgulowa. Komisja odrzuciła prośbę o ulaskawienie i przesłała akty ministrowi sprawiedliwości, który ze swej strony przedłożył je prezydentowi republiki. Prezydent Lebrun zwołał na poniedziałek do swej letniej rezydencji Rambouillet obrońców Gorgulowa, którzy bronić będą oskarżonego przed nim po raz ostatni, poczem prezydent wyda ostateczną decyzję.

## Nowy organ polsko-austrjacki.

Wiedeń. (PAT.). Pojawił się tu pierwszy numer 2-tygodnika wydawanego w języku niemieckim i polskim p. t. „Oesterreichisch-Polnische Wirtschaftsrevue“ (Austrjacko-Polski Przegląd Gospodarczy). Właścicielem i wydawcą jest dr. Otto Elters, redaktorem naczelnym Wilhelm Elters i Artur Zaimer. W artykule programowym zaznacza redakcja, że pragnie dawać dokładny i zwięzły obraz stosunków gospodarczych w Polsce i w Austrii. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej Łukasiewicz, były min. Czesław Klarnier i dr. Juliusz Twardowski przysłali nowemu wydawnictwu życzenia owocnej pracy. W części redakcyjnej omawiana jest sprawa wymiany towarów między Polską a Austrią, w szczególności sprawa przywozu węgla polskiego do Austrii.

Adres redakcji: Wien I Schwertgasse 4.

# Por. Żwirko padł ofiarą tragicznej katastrofy lotniczej.

## Również konstruktor inż. Wigura poniósł śmierć.

Cieszyn. (PAT). Wczoraj o godzinie 8 rano porucznik Żwirko lecąc do Pragi spadł pod Cierlickiem (czeski Śląsk), zabijając się na miejscu wraz z towarzyszem inżynierem Wigurą.

Cieszyn. (PAT). O katastrofie porucznika Żwirki dowiadujemy się następujące szczegóły: Aparat lecący do Pragi dostał się w korkociąg podczas panującej o godzinie 8 rano nad Cieszynem burzy i runął na wzgórze Kościelec pod Cieszynem, uderzając o drzewo z całą siłą. Aparat został zdruzgotany doszczętnie. Porucznik Żwirko i jego towarzysz zostali zabici. Na miejsce katastrofy przybył natychmiast

starosta cieszyński Kutner i dowódca 4 pułku Strzelców Podhalańskich pułk. Włosek. Cierlicko znajduje się w odległości 14 klm. od czeskiego Cieszyna.

Cieszyn. (PAT). Wraz z porucznikiem Żwirką poniósł śmierć towarzyszący mu inż. Wigura, konstruktor samolotu R. W. D. VI. Na miejscu katastrofy bawią obecnie starosta Kutner, dowódca 4 pułku Strzelców Podhalańskich pułk. Włosek oraz starosta Gela z czeskiego Cieszyna. Zwłoki ofiar katastrofy oraz aparat pozostawiono na miejscu wypadku. Są one strzeżone przez kordon żandarmerji czeskiej.

cji, tysiące okolicznej ludności pospieszyło na miejsce katastrofy. Uroczystości związane z dniem lotniczym w Morawskiej Ostrawie zostały na znak żałoby odwołane.

Cieszyn. (PAT). Jak informuje konsulat polski w Morawskiej Ostrawie, nadeszła tam depesza polskiego attaché wojskowego w Pradzie, powierzająca konsulatowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie zajęcie się przewiezieniem zwłok zabitych lotników polskich do Cieszyna. Zwłoki ofiar katastrofy przewiezione zostaną jutro do Cieszyna. Program uroczystości pogrzebowych ustalony zostanie w dniu jutrzejszym.

Cieszyn. (PAT). Wczoraj o godzinie 18.30 przybyła do Cieszyna Komisja wojskowo - lekarska z departamentu lotnictwa w składzie: major dr. Michalik, kapitan Bajan, porucznik Gertner i porucznik Stoj. Komisja udała się autem przez granicę w Cieszynie na miejsce katastrofy oraz do kostnicy w Cierlicku celem przeprowadzenia badań.

Morawska Ostrawa. (PAT). W szczątkach samolotu znaleziono portfel inż. Wigury, zawierający jego dokumenty osobiste oraz 500 zł. i 10 franków. W walizce por. Żwirki znajdowało się jego ubranie wojskowe, dokumenty, fotografia żony z dzieckiem oraz trzy obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przedmioty te zostały złożone na posterunku żandarmerji w Cierlicku Górnem.

towych porucznik Franciszek Żwirko i inżynier Stanisław Wigura. Śmierć tych dzielnych lotników okrywa żałobą lotnictwo polskie. Hołd pamięci Orłów składa Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i Kluby afiliowane; Aeroklub warszawski, krakowski, wileński, poznański, lwowski, Aeroklub akademicki w Gdańsku, śląski klub lotniczy, lubelski klub lotniczy, klub lotniczy Podlaskiej wytwórni samolotów i Łódzki klub lotniczy.

Warszawa. (PAT). Żona ś. p. porucznika Żwirki bawiła od kilku dni w Warszawie. Wczoraj rano udała się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela. Tu dotarła do niej wiadomość o strasznej katastrofie ogłoszona z amboną przez księdza prałata Nowakowskiego. O godzinie 22.20 p. Żwirkowa wyjechała w towarzystwie p. Wandy Wigurzanki, kapitana Kosara, oraz dwu oficerów wojsk lotniczych do Katowic, dokąd przybędzie o godzinie 3 rano. Z Katowic wraz z towarzyszącymi jej osobami uda się na miejsce katastrofy samochodem oddanym jej do dyspozycji przez Ministerstwo Komunikacji.

## Wrażenie w Pradze i w Berlinie.

Praga. (PAT). Wiadomość o tragicznej katastrofie pod Cieszynem wywołała w społeczeństwie czechosłowackim ogromne wrażenie. Objawiła się przy tej okazji ogromna sympatja, jaką cieszył się wśród Czechosłowaków zwycięzca lotu dookoła Europy. Dotychczas nie jest jeszcze wiadome, czy zawody na które udawał się porucznik Żwirko i inżynier Wigura nie zostaną odwołane z powodu żałoby, jaka okryła całe lotnictwo europejskie. Czechosłowacka Agencja Prasowa przesłała za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej serdeczne wyrazy współczucia dla społeczeństwa polskiego z powodu tragicznej śmierci porucznika Żwirki i inżyniera Wigury.

Berlin. (PAT). Wiadomość o śmierci

## Blizsze szczegóły katastrofy.

Cieszyn. (PAT). Na podstawie zebranych informacji na miejscu katastrofy oraz na podstawie opowiadania naocznych świadków, przebieg katastrofy był następujący. Samolot R. W. D. VI. kierowany przez porucznika Żwirkę, który w towarzystwie inżyniera Wigury leciał na raid do Pragi, o godzinie 8.15 rano wpadł w sferę lokalnej trąby powietrznej w okolicy Cierlicka w odległości 14 kilometrów od czeskiego Cieszyna. Samolot runął na lasy i całą siłą uderzył o drzewo. Lotnicy wyrzuceni z samolotu ponieśli śmierć na miejscu. Porucznik Żwirko uległ złamaniu lewej nogi, lewej ręki i ciężkim obrażeniom całego ciała. Zwłoki inżyniera Wigury są zupełnie zmasakrowane. Ciała lotników leżały w odległości około 15 metrów od siebie a 100 metrów od samolotu. Lotnicy chcąc prawdopodobnie lądować, zostali strąceni przez wir powietrzny i spadli wedle relacji naocznych świadków z wysokości około 100 metrów. Po ustaleniu śmierci lotników przez Komisję lekarską, ciała ich przewiezione zostały do miejscowej kostnicy.

Praga. (PAT). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi z miejsca katastrofy porucznika Żwirki i inż. Wigury, że pierwszymi świadkami katastrofy był pewien szofer, jadący opodal szosą oraz wieśniak zajęty przy

sprzątaniu siana. O godzinie 8.30 rano nad Cierlickami samolot nagle zaczął spadać ku ziemi. Motor przestał działać, przypuszczalnie wyłączony przez pilota. Samolot spadając uderzył o drzewo, które zostało strzaskane. Gdy wieśniak nadbiegł na miejsce katastrofy, znalazł obu lotników strasznie zmasakrowanych. Natychmiast zawiadomiono pobliski posterunek żandarmerji oraz konsulat polski w Morawskiej Ostrawie. Zwłoki obu lotników przeniesione zostały do kostnicy przy kościele w osadzie Kościelec. Miejscowa ludność polska złożyła wiele kwiatów oraz wystawiła posterunek honorowy. Szczątki samolotu zostały zabezpieczone przez żandarmerję. Wobec wielkiej popularności Żwirki w Czechosłowa-

## Olbrzymie wrażenie w całym kraju.

Warszawa. (PAT). Wieść o tragicznym zgonie porucznika Żwirki i inżyniera Wigury rozeszła się błyskawicznie po mieście, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie. Władze wojskowe i Aeroklub Rzeczypospolitej otrzymują zewsząd wyrazy współczucia po stracie dzielnych lotników. Wiele dzienników wydało dodatki nadzwyczajne.

Warszawa. (PAT). Wiadomość o strasznej katastrofie porucznika Żwir-

ki i inżyniera Wigury dotknęła wszystkich lotników polskich a w szczególności Aeroklub Rzeczypospolitej, który w dniu dzisiejszym wywiesił chorągwie żałobne na swoim gmachu.

Warszawa. (PAT). W związku z tragiczną śmiercią ś. p. porucznika Żwirki Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej podaje:

„Żałoba lotnictwa polskiego. W dniu dzisiejszym zginęli śmiercią lotników, pełniąc służbę lotników spor-

elementy wymagają przedewszystkiem efektownego ujęcia scenicznego.

To też komedia „Tak się zdobywa kobiety“, po filmie, w którym nosiła nazwę „Złodzieja miłości“, — nie mogła jako całość wywrzeć głębszego wrażenia. Znakomite sukcesy odnosila zato w szeregu „kwestyj“, w których mistrzami wieczoru byli: Siemaszkowa, Malanowiczowa, Chodecki i Strzelecki.

Dziwna rzecz, z jakim humorem i wdziękiem poruszają się uznane tragiczki — w komedji. Wstrząsająca patosem Siemaszkowa, umiała stworzyć dla głupiutkiej komedji pyszną kreację podstarzałej wdówki, ubiegającej się o względy żonatego nieszczęśliwie szwagra. Malanowiczowa zaś — księżniczka i cierpiętniczka naszego teatru, z wyrafinowaniem oddaje typ djabełcia w anielskiej postaci. Jej Ewelina — kapryśna, złoścująca się, niezbyt mądra, a pełna niewołącego czaru — dosłownie wniosła w sztukę życie i finezyjny urok. Jeżeli Malanowiczowa markowała komedjowy charakter postaci, a Siemaszkowa wykończyła go w pełni, to Janina Martini w groteskowej roli służącej przeszła wszelkie bohaterstwo teatralne. Ucharakteryzowana na potwora, szepelińca, zrobiła typ pół-idiotki, bliższy naprawdę lwowskiej stróżównie, niż paryskiej córce Condiergeki.

W rolach męskich niezwykle korzystne byłoby zamienienie Nieznajomego z Amadeuszem. Wprawdzie Chodecki, jako przyjaciel zakochanego w Ewelinie pisarza i fałszywy lokaj w domu państwa Dumontier, dał najlepszy typ ze swego repertuaru, typ pozbawiony najlżejszej przesady, a skończenie komiczny, to przecie w roli fałszywego apasza byłby idealnym partnerem Malanowiczowej. Stępowski w roli tej czuł się stanowczo niedobrze, zwłaszcza że charakteryzacja sprzeciwiała się zupełnie typowi czarującego, młodego jeszcze (38 lat zaledwie!) uwodziciela.

Doskonały typ, wzorowany zupełnie na filmie, stworzył Strzelecki, jako flegmatyczny fabrykant zabawek, podobnie Jaśkiewicz nie odbiegł od wzoru, lecz posunął się mocno w kierunku kreacji operetkowej, co zresztą zupełnie roli na złe nie wyszło.

Reżyserja Gołaszewskiego wydobyła tempo znakomite i mocno trzymała artystów. Można się po nowym reżyserze spodziewać jak najlepszych wyników pracy.

Dekoracja Rexa zbyt skromna a zarazem zbyt nieprawdopodobną kolorystycznie. Pomalowanie każdej części parawanowej ściany na inny kolor, sprawia jedynie uczucie distrakcji.

J. C. Ł.

## Z Teatru Rozmaitości.

## Preludjum nowego sezonu.

Ludwik Verneuil: Tak się zdobywa kobiety. Komedja w 4 aktach w przekładzie J. Brodzkiego.

O ile Teatr Wielki w całej pełni kontynuuje sezon ogórkowy i dopiero zamata scenę na otwarcie nowego roku (obecnie teatry, jak uniwersytety, zaczynają rok w październiku), to Teatr Rozmaitości wykazał na onegdajszej premierze rozmach i świeżość, jakby już czuł się w jesiennym, nowym kostjumie. Aktorzy, jakby świeżo wyszli z cudownej kąpieli wypoczynkowej — odmłodzeni, pewni siebie i ról, pomysłów w interpretacji, kulisy jeszcze pachnące farbą i klejem, nowe nazwisko reżysera na afiszu, (Jerzy Gołaszewski), a w starym zespole artystów nowa siła (Stanisław Jaśkiewicz).

Coprawda tyle tylko niespodzianki czekało nas na premierze. Bo komedja niezbyt szczęśliwie skonstruowana okazała się starą i znaną już z filmu historją „złodzieja miłości“. Przed rokiem już dotarł do nas obraz francuski, z Henrykiem Garat w roli Nieznajomego, obraz genialnie ożywiony i doprowadzony do wysokości doskonałej operetki filmowej. To jednak, co

stanowiło istotny czar filmu, nie należało do Verneuil'a, lecz do reżysera i do niewyczerpanych możliwości kina. Oczywiście w teatrze więcej ma Vernuil do powiedzenia, ale też i pomysł traci wiele w krytycznych dla pisarza ramach sceny. Odpada, prócz efektownego montażu, także sugestywna dekoracja, która dla tej komedji pełnej romantycznego i dziecinnego zarazem pierwiastka, ma niezwykle wielkie znaczenie.

Żona fabrykanta dziecinnych zabawek, rozmiłowana w przygodach, egzotyce i nadzwyczajnościach — wpada w sidła miłosne czarującego apasza-dżentelmana. Wprawdzie apasz nie jest prawdziwym apaszem, a finał komedji (mąż wydaje żonę) uderza raczej w śmiech współczesnego małżeństwa, niż w pikantną przygodę parryską znużonej mężateczki, ale perypetaje sztuki obracają się wciąż dokoła tajemniczej afery z kradzieżą Fragonarda i romantycznego sentymentu „złodzieja“ do pięknej kobiety; a takie

ci porucznika Żwirki odbiła się silnym echem w Niemczech, które dały wyraz ubolewaniu z powodu tragicznej katastrofy zwycięzcy raidu europejskiego. Wskazuje się przy tym nietylko na niezwykle wysoką sprawność zmarłego jako pilota, lecz również na jego rycerskie i przepojone duchem sportowym zachowanie się, które zjednało mu powszechny szacunek i sympatje zarówno w niemieckich kołach lotniczych jak i w szerokich sferach opinii publicznej. Opublikowane w komunikatach prasowych obszernie wspomnienia pośmiertne podkreślają, że z tym większym tragizmem odczuwa się śmierć porucznika Żwirki, że poniósł on ją w chwili, gdy osiągnął szczyt sławy, jaki mu przysporzyło zwycięstwo w raidzie europejskim. Głosy te zaznaczają, że jeżeli Warszawa nazwała Żwirkę bohaterem narodowym, to słusznie będzie, by również i w Niemczech dano wyraz uznaniu zarówno dla jego wartości jako dobrego i zdolnego lotnika jak i jako dla sympatycznego człowieka.

## Ostatnie chwile przed lotem.

Warszawa. (PAT). Dowiadujemy się, że aparat na którym wystartował na zawody w Pradze porucznik Żwirko i inżynier Wigura jest samolotem R. W. D. VI. tym samym, na którym zwycięzca „Challenge'u 1932” odbył lot dookoła Europy. Aparat ten był ostatnio przed wyjazdem do Pragi dokładnie przejrzany i uległ gruntownemu remontowi.

Warszawa. (PAT). Porucznik Żwirko i inżynier Wigura mieli wylecieć do Pragi na święto lotnicze organizowane przez Aeroklub czechosłowacki w sobotę, jednak ze względu na to, że porucznik Żwirko miał do załatwienia w Warszawie szereg spraw, postanowił wraz z inżynierem Wigurą przenocować w Warszawie i wyleciał w niedzielę rano o godz. 6-ej, by spotkać się w

## Niemcy proszą o odroczenie spłat.

Berlin. (PAT.). Biuro Wolffa w depeszy z Waszyngtonu donosi, że rozpoczęły się tam rozmowy między niemieckim charge d'affaires Leitnerem a ministrem finansów Millsem w sprawie odroczenia spłat niemieckich, przy padających Stanom Zjednoczonymi na dzień 30 września 1932 r. z tytułu kosztów okupacyjnych i odszkodowań. Prasa amerykańska poświęca tym rozmowom wiele uwagi, gdyż jest to od czasu upływu moratorium Hoovera, pierwszy wypadek, w którym obecne państwo dąży do odroczenia spłat.

## Likwidacja strajków w przemyśle łódzkim.

Łódź. (PAT.). Pod przewodnictwem insp. Opolskiego odbyły się dwie konferencje, które doprowadziły do zlikwidowania dwóch długotrwałych strajków, mianowicie we wszystkich tkalniach w Zgierzu i we wszystkich pończoszarniach w Aleksandrowie. Najgorzej sytuowani robotnicy zgierscy otrzymali podwyżki i podpisano umowę zbiorową. Fabryki w Zgierzu i Aleksandrowie ruszą od najbliższego poniedziałku.

## „Duch Tannenberga“.

Berlin. (PAT.). Naczelnik prowincji wschodnio-pruskiej dr. Blunck wystosował do ministra Schleichera telegram, w którym dziękując za ostatnie przemówienie w sprawie Prus Wschodnich oświadczył: „Ludność Prus Wschodnich bardziej niż kiedykolwiek przedtem, ożywna duchem Tannenberga, solidaryzuje się z Reichswehrą i gotowa jest w obronie swej ziemi przelać ostatnią kroplę krwi“.

Berlinie z grupą polską, która wczoraj popołudniu wyleciała do Czechosłowacji. Start samolotu R. W. D. VI. na którym wylecieli porucznik Żwirko i inżynier Wigura nastąpił normalnie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Samolot był kilkakrotnie sprawdzany i niewykazywał żadnych defektów.

## Życiorysy tragicznie zmarłych lotników.

### Ś. p. porucznik-pilot Franciszek Żwirko.

Ś. p. Franciszek Żwirko, porucznik pilot I pułku lotniczego, urodził się w Święcicach w roku 1895. Do szkół uczęszczał w Wilnie. Już na długo przed swoim ostatnim zwycięstwem w locie dookoła Europy był jedną z najpopularniejszych postaci w naszym lotnictwie sportowym. Stało się to w związku z jego długoletnią pracą nad rozwojem naszego lotnictwa sportowego. Pracuje w nim już to jako organizator i instruktor, już to jako zawodnik w licznych zawodach lotniczych, osiągając zawsze pierwsze miejsca. We wszystkich zawodach brał sobie za towarzysza inżyniera Wigurę, z którym łączyły go serdeczne stosunki. Latał wyłącznie na samolotach typu R. W. D., których zalety szczególnie sobie cenil. Porucznik Żwirko służył w lotnictwie od roku 1917. W czasie wojny powołany został do armii rosyjskiej, skąd po utworzeniu Korpusu polskiego w Rosji wstępuje w szeregi armii polskiej, w której pozostaje aż do chwili śmierci. Szkołę pilotów ukończył w roku 1923 w Bydgoszczy, wyższą szkołę pilotażu w maju w 1924 w Grudziądzu. Prace w lotnictwie sportowym rozpoczyna jako oficer łącznikowy przy aeroklubie akademickim w Warszawie, zaskarbiając sobie ogólny szacunek i przywiązanie młodzieży akademickiej, garnącej się do lotnictwa. Później pełnił kolejno funkcje komendanta centrum przysposobienia wojskowego lotniczego w Łodzi i kierownika wyszkolenia pilotażu w Centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w

Dęblinie. W roku 1929 dokonywa wraz z inżynierem Wigurą przelotu dookoła Europy na samolocie R. W. D. II, później, mając zawsze za towarzysza inżyniera Wigurę, na samolotach R. W. D. zdobywa pierwsze nagrody w lotach południowo zachodniej Polski w roku 1929 i 1930, w trzecim krajowym konkursie samolotów turystycznych w roku 1930 i w czwartym krajowym konkursie samolotów turystycznych w roku 1931. W locie dookoła Europy w roku 1931 brał udział niedokończony raid, gdyż wskutek zepsucia się silnika musiał lądować w Hiszpanii. W Challenge'u 1932 r. po zwycięskiej walce ze współzawodnikami niemieckimi zajmuje pierwsze miejsce, zdobywając dla Polski puhar międzynarodowy. Porucznik Żwirko projektował w przyszłym tygodniu zaatakować międzynarodowy rekord wysokości w kategorii samolotów lekkich, który w roku 1929 przejściowo do niego należał. Dokonywując lotów po kraju, oddawał nieocenione usługi lotnictwu sportowemu, propagując je wśród najszerzych mas społeczeństwa, dla których był symbolem zwycięskiego podążającego w swym rozwoju lotnictwa polskiego. Niezwykle ujmujący swą skromnością, z jaką przyjął wielkie zwycięstwo w Challenge'u w tym roku oraz swą pogodą ducha i prostotą, porucznik Żwirko podbił sobie serca rodaków, dla których śmierć jego wyrasta do miary straty narodowej. Osierocił żonę i dwuletniego synka.

### Ś. p. inż. Stanisław Wigura.

Ś. p. Stanisław Wigura, urodzony w roku 1901 w Warszawie, skończył szkołę imienia Zamoyskiego w roku 1922. W roku 1920 przerywa naukę w szkole i wstępuje do 8 pułku artylerji polowej, biorąc udział w walkach przeciwko bolszewikom. Po ukończeniu szkoły, w r. 1922 wstępuje na Politechnikę warszawską na wydział mechaniczny, gdzie od pierwszej chwili zajmuje się konstrukcją samolotów. Przez rok 1924 pracuje nad budową samolotu konstrukcji inżyniera Drzewieckiego, a następnie z inżynierem Rogalskim konstruuje pierwszy typ samolotu R. Następnie od roku 1926 pracuje wspólnie z Rogalskim i Drzewieckim nad samolotem typu R. W. D. I, II, III, IV, V, VI i VII. Śmierć oderwała ś. p. Wigurę od pracy nad konstrukcją samolotu R. W. D. VIII. Ś. p. inżynier Wigura brał udział w

licznych meetingach i zawodach lotniczych wraz z porucznikiem Żwirką. Między innymi brał udział w trzecim i czwartym konkursie samolotów turystycznych oraz w locie południowo - zachodniej Polski w roku 1929 i 1930. W latach tych wspólnie z porucznikiem Żwirką odnosi szereg wybitnych zwycięstw na aparacie R. W. D., osiągając pierwsze miejsca w rozmaitych konkurencjach. Ś. p. inżynier Wigura do ostatniej chwili pracował w warszawskiej sekcji lotniczej studentów mechaników Politechniki warszawskiej. Później był on wykładowcą w szkole samochodowo-lotniczej. Przez pewien czas był asystentem na Politechnice warszawskiej przy katedrze budowy płatowców. Ostatnio ś. p. Wigura brał udział w locie dookoła Europy wraz z porucznikiem Żwirką na aparacie R. W. D. VI.

## Złote Krzyże Zasługi dla mistrzów olimpijskich.



Na przyjęciu, wydanem przez Polski Komitet Olimpijski dla drużyny olimpijskiej, p. minister Zawadzki udekorował Janusza Kusocińskiego Złotym Krzyżem Zasługi, nadanym mu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Złote Krzyże Zasługi nadane zostały również pozostałym polskim mistrzom olimpijskim: Stanisławie Walasiewiczównie i art. rzeźbiarzowi Klukowskiemu. — Na ilustracji naszej widzimy moment dekoracji Kusocińskiego przez ministra Zawadzkiego.

## Święto „Młodej Wsi“ w Krakowie.

Dnia 10 bm. rozpoczęło się uroczyste pierwsze święto „Młodej Wsi“, zorganizowane przez zarząd główny Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym łącznie z Wojewódzkim Związkiem Teatrów i Chórów

Ludowych oraz Obywatelskim Komitetem Wykonawczym. W święcie „Młodej Wsi“ obok Związku Młodzieży Ludowej, bierze udział Związek Strzelecki, który zorganizował koncentrację ćwiczebną swych oddziałów wiejskich w Krakowie.

Od wczesnego rana zaczęła napływać do Krakowa młodzież wiejska w barwnych strojach ludowych, maszerując ulicami miasta do kwater, witana entuzjastycznie przez publiczność.

W ciągu dnia dzisiejszego przybyło około 4.000 młodzieży oraz przeszło 2.000 strzelców.

O godz. 15-tej młodzież ludowa zgromadziła się na Błoniach krakowskich, skąd wyruszone barwnym korywodem przez miasto do Demu Żolnierza Polskiego, gdzie odbyła się zabawa ludowa. W pochodzie wspaniale wyróżniali się krakowiaczy i podhalanie.

O godz. 15.30 w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego odbyło się artystyczne widowisko ludowe. Słowo wstępne wygłosił prezes Związku Młodzieży Ludowej, wicemarszałek Sejmu pos. Polakiewicz, następnie prezes Jędrzej Cierniak przemawiał na temat dramaturgii i symboliki w ludowym obrzędzie weselnym, poczem odbyły się produkcje mieszanych chórów ludowych z Łużnej, Nowego Targu, Odrzykonka, Polanki Krośnińskiej oraz chóralne deklamacje Koła Młodzieży z Lubartowa. Na zakończenie odegrano „Hanusine Wesele“, widowisko obrzędowe z zwyczajów, pieśni i muzyki ludu krakowskiego w opracowaniu Jędrzeja Cierniaka, w wykonaniu ludowego zespołu teatralnego z Czulic. Przedstawienie zaszczylił swą obecnością p. wojewoda dr. Kwaśniewski.

W godzinach popołudniowych w poszczególnych punktach miasta i na placach publicznych odbyły się koncerty orkiestr ludowych. Oddziały strzeleckie, które przybyły do Krakowa na święto „Młodej Wsi“, rozbiły namioty na Błoniach i rozłożyły się tam obozem. W godzinach popołudniowych odbyły się ćwiczenia strzeleckie na terenach przyległych do obozu. Wieczorem przy zapalonych ogniskach obozowych rozpoczęła się zabawa, śpiewy i tańce ludowe oraz wygłoszono gawędy o charakterze wychowawczym.

Wieczorem oświetlono ogniami sztucznymi Kopiec Kościuszkowski.

Kraków. (PAT.). Uroczystości święta „Młodej Wsi“ w Krakowie stały się wspaniałą manifestacją ludności na rzecz siły Państwa i czci dla najwyższych strażników Rzeczypospolitej. Od samego rana przeciągały ulicami miasta pułki strzeleckie i niezliczone organizacje młodzieży ludowej, podążające na wzgórze wawelskie, gdzie po złożeniu wieńca u stóp pomnika Kościuszki odbyło się poświęcenie sztandaru Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej. Po tej ceremonii odbyło się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz następnie zaś defilada oddziałów strzeleckich i młodzieży ludowej. W pochodzie reprezentowane były wszystkie powiaty Woj. krakowskiego oraz niektóre powiaty Województwa lwowskiego, stanisławowskiego, kieleckiego i inne. Popołudniu na dziedzińcu arkadowym Wawelu odbyła się uroczystość dożynkowa. Poszczególne organizacje składały na ręce p. wojewody krakowskiego wieńce dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, wznosząc okrzyki na cześć najwyższych dostojników Państwa.

## Z wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie.

W roku bieżącym W. S. D. rozpoczyna zajęcia szkolne w dniu 5 października. Zapisy trwać będą od dnia 15 do 30. b. m.

Kilkunastoletnie istnienie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej utrwaliło już naukowe i pedagogiczne podstawy tej uczelni. Łączy ona w sobie typ wyższej szkoły zawodowej z utylitarnymi potrzebami pracy dziennikarskiej. Główny nacisk położony jest na ćwiczenia seminaryjne, wszelako program obejmuje także kilkanaście przedmiotów ogólnokształcących.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są m. in.: Historia Prasy, Technika drukarska, grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja dziennika i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe i inne.







